BIBLIOTEKARZ PODLASKI
4/2019 (XLV)
https://doi.org/10.36770/bp.218
ISSN 1640-7806 (druk) ISSN 2544-8900 (online)
http://bibliotekarzpodlaski.pl

Natalia Szabołtas*
Uniwersytet w Białymstoku
https://orcid.org/0000-0003-3144-1514

Sylwetka dyneburskiej poetki i nauczycielki Olgi Daukszty w świetle niepublikowanej korespondencji oraz wspomnień świadków

Streszczenie: Artykuł przybliża sylwetkę Olgi Daukszty, poetki i nauczycielki z Dyneburga. Źródłową podstawą analiz są wspomnienia świadków jej życia, a także prywatne listy. W latach 30. i 40. XX wieku prowadziła ona obfitą korespondencję m.in. z Kazimierzem Andrzejem Jaworskim, redaktorem „Kameny". Istnieją też listy, które nie były dotąd znane opinii publicznej, m.in. poświadczające żywą wymianę poglądów z jej byłą uczennicą, Filomeną Truskowską, absolwentką dyneburskiego gimnazjum, pielęgniarką i członkinią Armii Krajowej. Wszystkie źródła odsłaniają prywatne życie poetki, pokazują m.in. jej sposób patrzenia na ówczesne społeczeństwo i otaczającą rzeczywistość.

Słowa-klucze: kobieta, poetka, nauczycielka, osobowość, list, wywiad.

The profile of Olga Daukszta, a Dyneburian poet and teacher, in the light of unpublished letters and memories

Summary: Article concentrates upon profile of Olga Daukszta, poet and teacher from Dyneburg (Daugavpils). The research draws upon source

* Natalia Szabołtas – mgr, absolwentka pedagogiki wczesnoszkolnej oraz filologii polskiej na Uniwersytecie w Białymstoku. Jest autorką kilku publikacji, m.in. *Błękitne inicjały Olgi Daukszty jako poetycka forma zmierzenia się ze sferą ducha i ciała* (2017), *Poeci pogranicza. Dyneburskie reminiscencje w twórczości Edwarda Słońskiego, Olgi Daukszty oraz Ireny Misztal* (2017).

materials including testimonies of contemporary people and her private letters. During the 30's and 40's of 20th century she corresponded, among others, with Kazimerz Andrzej Jaworski, journalist for "Kamena". There are also letters previously unknown, like these to Filomena Truskowska, a graduate of Dyneburg *gimnazjum*, a nurse and a member of the Home Army (AK). All these materials relate to the poet's personal life, allow us to understand how she regarded contemporary society and the surrounding reality.

Key words: woman, poet, teacher, personality, letter, interview.

Olga Daukszta to jedna z najciekawszych osobowości literackich wywodzących się z byłych Inflant Polskich. Zarówno ona sama, jak i jej twórczość, znalazły w dwudziestoleciu międzywojennym szerokie uznanie[1]. Jej poezja budziła zainteresowanie[2]: jednych zachwycała[3], innych

[1] W Dwudziestoleciu drukowało ją wiele znanych polskich czasopism, np. „Kamena", „Skamander". Wiersze Daukszty drukowane w „Kamenie": *Babka Alona*, 1934, nr 1 (wrzesień), *Poszukiwanie ojczyzny*, 1934, nr 3 (listopad), *Kondotierzy*, 1935, nr 10 (czerwiec), *Na mierzei*, 1935, nr 4 (grudzień), *Karta*, *Stawka*, *Co to jest miłość*, *Ostatnie drzwi*, *Stosowna partia*, 1936, nr 1 (wrzesień), *Sierpień markizy Agnieszki*, 1936, nr 2 (październik), *Dzikie łabędzie*, 1936, nr 3 (listopad), *Spojrzenie surowe*, 1936, nr 4 (grudzień), *Młody miesiączek*, 1937, nr 8 (kwiecień), *Z poematu „Pańszczyzna"*, 1938, nr 7 (marzec). W „Skamandrze": *Łada*, 1938.

[2] Przeglądając *Pisma do Kameny* K. A. Jaworskiego (K. A. Jaworski, *W kręgu Kameny*, t. 7, s. 127), natknęłam się na wzmiankę o korespondencji między Julianem Tuwimem a Olgą Daukształą. Jaworski tak wspomina tę sytuację: „[...] Julian Tuwim napisał do mnie (19 XI 1936r.), prosząc o udzielenie wiadomości: «kto jest pani Olga Daukształa, której utwory czytałem w nr 1 i 2 'Kameny' i czy drukowała już gdzie indziej swe wiersze?»". List zamykały uprzejmości: „Przy sposobności – słowa podziwu i tzw. «uznania» dla pisma, które pewno boryka się z nie lada trudnościami. Podałem Tuwimowi adres [Daukształa] i prosiłem go o przysłanie do «Kameny» jakiegoś wiersza. Po dziesięciu dniach otrzymałem przekład *W zaraniu życia* Puszkina [...]". Natomiast na s. 423 tegoż pisma Tuwim dziękuje Jaworskiemu za otrzymany adres Olgi Daukształy: „[...] Szanowny Panie! Bardzo dziękuję za udzieloną informację [adres Daukształy – przyp. N. Sz.]. Chętnie spełniam prośbę Pana – i przesyłam przekład z Puszkina. – Julian Tuwim 29.XI.1936 r.".

[3] Na talent poetycki Daukształówny (pisarka używała obu form nazwiska: Daukształa, Daukształówna) po raz pierwszy zwrócił uwagę Stefan Napierski, który w „Wiadomościach Literackich" 1938, nr 38 pisał z zachwytem: „[...] Cóż za świeżość słownictwa i frazowania,

intrygowała[4], a czasem wzbudzała niechęć[5], nikogo jednak nie pozostawiała obojętnym. Urodzona pod koniec XIX wieku, w 1893 roku ukończyła polskie gimnazjum w Rydze, jednak całe późniejsze życie związała

jakaż samorodna oryginalność tematów!". Napierski zauroczony bałtycką poetką pisał: „[...] Jeśli gdzie w poezji polskiej, to w tych wierszach jest koloryt północy, siwy i żółty, błękitny i stalowy, atmosfera tak przejrzysto-jasna [...] – powietrze Skandynawii, bogactwo przeżyć wewnętrznych, siła wyrazu, artyzm stylistyczny, brawurowa rytmika, wybuchowa wizyjność pozwalają Dauksztównie tworzyć ballady, które mogą się mierzyć z najlepszymi w tym rodzaju utworami poetki niemieckiej, Agnes Miegel".

4 Twórczością Dauksztówny interesował się również ceniony ówcześnie polski krytyk literacki Stefan Kołaczkowski, z którym poetka podjęła korespondencję. Niestety, nie zachowały się te listy. Informację o wspomnianej korespondencji czerpiemy jedynie z listów poetki do K. A. Jaworskiego, redaktora „Kameny". W listach tych Dauksztówna dzieliła się swoimi spostrzeżeniami ze znajomości z S. Kołaczkowskim. Z jej relacji dowiadujemy się, iż – z jednej strony – imponowała poetce aprobata uzyskana w oczach wybitnego – jak pisała – krytyka literackiego. Z drugiej zaś strony, nie zawsze potrafiła przyjąć jego cenne uwagi odnośnie swoich dzieł. Pisała wtedy o Stefanie Kołaczkowskim z pewnym przekąsem: „[...] o Kołaczkowskim wiem jedno, że jest bardzo wybredny i kapryśny, lecz czy nie przeraził się moich jeszcze bardziej kapryśnych utworów?" (korespondencja O. Daukszty do K. A. Jaworskiego, Muzeum im. J. Czechowicza w Lublinie, list nr 4 z 1936 r.).

W innym liście zwierzała się redaktorowi ze smutkiem i ironią:

„[...] Kołaczkowski nadąsany odpisał mi, że za *Waleta* agitować nie będzie, ale za *Paulucciego* – owszem... Wielki ten krytyk musi być bardzo oryginalnym człowiekiem, ale z podobnymi kaprysami, jak i Walet. Sami nie wiedzą, czego chcą ode mnie. Ani ja, ani moje utwory nie mogą dorosnąć do ich ideałów..." (M. Cz., list do K. A. J., nr 6 z 1936 r.).

W dalszym ciągu artykułu zostały wprowadzone oznaczenia dla materiałów archiwalnych:

– Z korespondencji O. Daukszty do K. A. Jaworskiego znajdującej się w Muzeum im. J. Czechowicza w Lublinie: M. Cz., list do K. A. J., [nr, rok];

– Z korespondencji Olgi Daukszty do Fili Truskowskiej, archiwum Domu Polskiego w Daugavpils: D. P., list do Fili, [data, miesiąc, rok];

5 Tomik wierszy Olgi Daukszty *Walet Kierowy* to poemat miłosny, w którym pełna wdzięku kobieca ironia przechodzi w satyrę, a nawet sarkazm – na co zwróciła u wagę M. Maciejewska. U niektórych krytyków poemat zyskał aprobatę, np. Anny Nieławickiej (*Olga Dauksztа-poetka bałtyckich wybrzeży*, „Życie Kulturalne" 1939, nr 9) stwierdzała, iż „krytycy-mężczyźni nie mogą pisać o nim ze stoickim spokojem". Krytyczka podkreślała również, że: „[...] ton tego tomiku jest bardzo drażniący i zaczepny, zwłaszcza, że dotyczy analizy niszczycielskiej miłości poetki do młodzieńca"; cyt. za: A. Durejko *Polskie życie kulturalne i literackie na Łotwie w XX w.*, Wrocław 2001, s. 206. Również K. A. Jaworski, redaktor „Kameny", przystępując do wydania „kontrowersyjnego" tomiku, zapowiedział rewelację. Natomiast S. Czernik w „Nowościach Poetyckich" ostudził emocje, oceniając *Waleta Kierowego* szorstko: „[...] Są to wiersze o miłości, dziwne tym, że przedstawiają okoliczności często spotykane w życiu, rzadko jednak wprowadzane do poezji. Jest to rozległa gama ekstaz i zwątpień starej panny". W zakończeniu krytyk nieco łagodzi swój „niesmak", dodając: „[...] arcyludzkie rozterki kobiece wyśpiewane zostały z niewątpliwym talentem i z przyciągającą szczerością", [w:] „Prosto z Mostu" 1938, nr 22.

z Dyneburgiem[6], stając się przedstawicielką dyneburskiej inteligencji. W historii i pamięci łotewskiej Polonii zapisała się jako polska poetka i nauczycielka polskiej młodzieży. Mieszkając w wielokulturowym środowisku łotewskiego pogranicza, zmagała się w pewnym okresie swego życia z procesem definiowania samej siebie, by w końcu zakorzenić się i samozdefiniować.

Często spotykamy się, czy to na stronach internetowych, czy też w wydanych publikacjach[7], z powielanymi stereotypami odnośnie tożsamości i osobowości literackiej Dauksztówny. Nierzadko przywołuje się jej słowa z korespondencji do Kazimierza Jaworskiego:

> Nie jestem Rosjanką ani prawosławną, jestem katoliczką ochrzczoną w ryskim kościele. Nazwisko moje jest żmudzkie, a może tatarskie, należy do bardzo popularnych tu, nad Dźwiną; w pruskim narzeczu Daugste/Daugszta znaczy dźwiński. Daugava to wszak Dźwina. Kim jestem? Ja sama nie wiem. Piszę po polsku i lubię Polaków, bo byli zawsze dla mnie dobrzy, czego nie mogę powiedzieć o innych narodach, z którymi mię życie zetknęło. Najbliższy jest mi step i las, czuję mocno Ukrainę, którą znam, interesuje Wołyń, choć tam nigdy nie byłam, pociąga wschód, południe[8].

Słowa te ukazują kobietę tożsamościowo nieokreśloną, poszukującą „swojej duszy". Ale kiedy sięgnie się do źródeł, tekstów nieznanych szerszemu gronu czytelników, jawi się ona jako osoba zupełnie inna. Dostrzegamy zatem konieczność zbadania wszelkich materiałów, aby jak najwierniej oddać sylwetkę Olgi Daukszty.

W niniejszym artykule oparto się na osobistych, niepublikowanych zapiskach poetki, na jej korespondencji oraz wspomnieniach świadków-uczennic,

[6] Obecnie łotewskie Daugavpils.

[7] Wspomniane publikacje to:
M. Maciejwska, *Twórczość Olgi Daukszty na tle polskiej poezji dwudziestolecia międzywojennego*, „Ruch Literacki" 2003, z. 5, s. 535-550.
K. Zajas, *Olga Daukszta. Poetka polsko-inflancka*, [w:] *Etniczność – Tożsamość – Literatura*, red. Bukowiec P., Siwor D., Kraków 2010.
A. Durejko, *Olga Daukszta: polska poetka na Łotwie*, „Magazyn Literacki" 1996.
A. Żylińska, *Balladowa „mała ojczyzna" Olgi Dauksztówny*, „Zeszyty Naukowe" (Uniwersytet Szczeciński) 1999, nr 10.

[8] M. Cz., Listy do K. A. Jaworskiego, nr 29 z 1938r.

z którymi Dauksztówna utrzymywała zażyłe kontakty niemalże do końca życia. Praca pedagogiczna Olgi Daukszty, jej zaangażowanie w nauczanie młodego pokolenia, także nie zostały omówione, nie istnieją opracowania naukowe, które by opisywały jej działalność pedagogiczną. Wiedzę na ten temat czerpiemy jedynie z literatury wspomnieniowej. Do grona bliskich Dauksztównie byłych uczennic, z którymi utrzymywała kontakty, zaliczyć należy między innymi Halinę Szakiel, Barbarę Miglan, Wandę Hryniewicz.

Halina Szakiel[9] w skrupulatny sposób podała wiele ciekawych szczegółów dotyczących sylwetki swojej nauczycielki. Imponujące, jak wiele szczegółów zapamiętała. Z detalami opisuje na przykład jej ubiór:

> Olga Daukszta ubierała się skromnie, ale zadbanie. Często miała na sobie żakiet i bluzkę rozpiętą na tzw. Anglika. Rękaw zawsze długi, nigdy krótki. Spódnica szara nad kostkę, z przodu założona w falbanki. Pani Olga nosiła pończochy, nigdy gołe nogi, buty ciemne[10].

Z kolei potrafi oddać zewnętrzne walory jej wyglądu, niemal jak na fotografii:

> Budowa ciała była męska, ze wzrostu niewysoka, z twarzy – okrągła, włosy nosiła krótkie, proste, zawsze zaczesane do góry, upięte starannie grzebieniem. Czoło miała szerokie, otwarte, mimika twarzy zwyczajna. Natomiast dużo operowała głosem.
>
> Głos, jak pamiętam, nie był ciepły-damski. Głos miała mocny, podobny do męskiego. Zapamiętałam też jej sposób wysławiania się: mówiła spokojnie, wyraźnie.
>
> Z charakteru także była spokojna bardzo, niewybuchowa, raczej skromna, nie wynosiła się nad innych. Dauksztówna, jak pamiętam, nie wchodziła w otwarte kontakty, była raczej powściągliwa, utrzymując dystans.

[9] H. Szakiel – uczennica Olgi Daukszty. Wywiad z nią przeprowadzony został przez autorkę niniejszego artykułu w dniach 26–28 maja 2016 r. oraz 18–23 czerwca 2016 r. w Daugavpils.

W dalszym ciągu artykułu zostały wprowadzone następujące oznaczenia do przeprowadzonych wywiadów w Daugavpils z uczennicami O. Daukszty: Ww. z [inicjał imienia i nazwisko], data [dzień, miesiąc, rok].

[10] Ww. z H. Szakiel, 26 – 28.05.2016 r., 18 – 23.06.2016 r.

Dogłębnie i z przenikliwością analizuje jej pracę pedagogiczną:

> Nauczała w klasach starszych literaturę i język polski. Jako nauczyciel była surowa i wymagająca. Dobrze znała literaturę polską. Literatura była swoistym jej „konikiem". Bardzo ceniła uczniów rozmiłowanych w literaturze. Szanowała zapał i wiedzę uczniów, szczególnie inteligentnych, darząc ich większą sympatią. Oceny jednakże stawiała takie, na jakie każdy zasłużył. Starała się być sprawiedliwą. Na jej lekcjach panowała dyscyplina. Było cicho, nigdy głośno. W stosunku do uczniów nie podnosiła głosu. Cieszyła się poszanowaniem wśród uczniów. Jej lekcje były ciekawe. Omawiając wybrane tematy, często gestykulowała. Świadczyło to o tym, iż wczuwała się w to, co mówiła. Z uczuciem czytała *Grażynę* Mickiewicza, w ogóle bardzo lubiła cytować Mickiewicza. Wszystkie fragmenty recytowała z pamięci[11].

Barbara Miglan[12] wspomina postać Dauksztówny jako osoby bardzo ambitnej, konsekwentnej w swym działaniu i nietolerującej sprzeciwu:

> Pani Olga była bardzo wymagająca. Na lekcjach języka polskiego i literatury zadawała nam prace pisemne. Pisaliśmy wypracowania. Do mnie miała pretensje, ponieważ nie pisałam tak, jak ona tego chciała. Mój ojciec był redaktorem, bardzo go ceniła, przecież redagował wiersze z jej I tomiku *Dźwina o zmierzchu*. Dauksztówna chciała, abym i ja była do niego podobna, ale mi to nie wychodziło. Bardzo przeżywałam, kiedy porównywała mnie do ojca. Niestety nie miałam głowy do wypracowań. Lepiej szła mi matematyka i inne przedmioty. Po wojnie skończyłam studia medyczne i do emerytury pracowałam jako lekarz.
>
> Olga Dauksztа ładnie malowała, ja malować nie umiałam. Któregoś razu w szkole zorganizowano konkurs międzyklasowy o to, która klasa będzie piękniej udekorowana. Nie wiedzieliśmy, jak to zrobić. Pani Olga przyniosła wówczas swoje obrazy. W każdej klasie była też gazetka szkolna. Wybrano mnie i Zygmunta, który ładnie malował. Dauksztа była moją wychowawczynią i czasem nas rugała. Pewnego dnia przydarzył mi się przykry incydent. Pani Olga była wtedy bardzo zdenerwowana. Zygmunt coś źle namalował i musiał na nowo przerabiać. Bardzo zdenerwował

[11] Ww. z H. Szakiel, 26 – 28.05.2016 r., 18 – 23.06.2016 r.

[12] Ww. z B. Miglan, 28.05.2016 r., 18 – 23.06.2016 r.

Olgę Daukształę. Pamiętam, że ta gazetka nikomu się nie podobała. A ponieważ byłam odpowiedzialna za gazetkę razem z Zygmuntem, koledzy oblali mi twarz atramentem. Rozpłakałam się i pobiegłam do dozorcy[13].

Jako pedagog Olga Daukształa była osobą surową i wymagającą – taką pozostała w relacjach wielu uczennic. Wychowankowie wspominają też, iż swoje lekcje Daukształówna prowadziła w sposób bardzo interesujący i niepowtarzalny.

Inna z jej uczennic – Wanda Hryniewicz[14], we wnikliwy sposób odbierała zajęcia prowadzone przez swoją nauczycielkę. Zauważała jej zaangażowanie i wkład w przekazywanie młodzieży zasad moralnych, idei patriotyzmu, ale też wrażliwości na piękno otaczającego świata. Jak podkreślała, Daukształa tym, co nosiła w sercu, także dzieliła się z wychowankami:

Daukształówna, co czuła sama, starała się też przekazać młodzieży, a więc i polskość, i patriotyzm, i piękno przyrody. Patriotyzmu uczyła nas poprzez literaturę, język i historię. W czasach sowieckich wykładanie historii Polski było surowo zakazane. Słuchając jej opowiadań o wybitnych Polakach, poetach, pisarzach, poznawaliśmy historię Polski. W ten sposób uczeni byliśmy przez Daukształówną patriotyzmu[15]. Olga Daukształa doceniała też uroki przyrody. Była nią pochłonięta. W czasie lekcji wykorzystywała każdą możliwość, aby ukazać piękno okolicy. Pamiętam, jak pewnego dnia na lekcje przyniosła nam jakąś roślinkę. Szła z nią do pracy, a na lekcji wyjęła ją z korzeniem i postawiła na stole. Powiedziała do nas: „Tego kwiatu

[13] Ww. z B. Miglan, 28.05.2016 r., 18 – 23.06.2016 r.

[14] Ww. z W. Hryniewicz, 26 – 28.05.2016 r.,18 – 23.06.2016 r.

[15] Potwierdzeniem i dowodem wiarygodności słów byłej uczennicy (Wandy Hryniewicz) o sposobie wykładania literatury przez Daukształówną jest również notatka urzędnika służb specjalnych, którą sporządził w dn. 8-10.02.1949 r., nr 79, s. 151-152. Materiał uzyskany na podstawie dokumentacji z Państwowego Archiwum w Daugavpils: Latvijas nacionalais arhivs, *Daugavpils zona valsts arhīvs*. Arhīva *dok. Kopias O. Daukšte*1951-1970 gada. Materiał archiwalny pt: *Министерство просвещения ЛССР* Даугавпилский ГОРОНО, *Личные дела рабочих услужащих уволеных*. Notatka urzędnika brzmi:

„[...] Nauczycielka Olga Daukształa, prowadząc zajęcia z literatury, nie wprowadza idei… [chodzi o wprowadzanie do literatury przedmiotu idei komunistycznych – przyp. N.Sz.], skupia się jedynie na […] prezentacji bohaterów oraz na samej literaturze […]"; i dalej: „[...] kiedy opowiada o historii partii, czyni to bez związku z literaturą [...], na to wszystko poświęca swój cenny czas" [materiał został przetłumaczony z języka rosyjskiego przez autorkę artykułu].

nikt nie lubi, ale zobaczcie jaki jest piękny". Był to kwiat „czertopołoch"[16]. Kazała nam go opisać. W ten sposób przymuszała nas do myślenia i czucia[17].

Ze wspomnień byłych uczennic wyłania się więc osobowość stanowcza, acz nietuzinkowa. Nauczycielka z Dyneburga postrzegana była również jako kobieta opanowana, powściągliwa i z dystansem, ważąca każde wypowiadane słowo, a także jako mocno zakorzeniona w polskości. Jest to jednak jeszcze niepełny obraz Dauksztówny. Dopiero bowiem pochylając się nad prywatną korespondencją poetki, widzimy ją w pełnym świetle. Listy pisane do przyjaciół stają się autentycznym, subiektywnym obrazem autora w określonej chwili, w pewnym momencie przeżywania rzeczywistości[18]. Czytając listy Olgi Daukszty, dostrzegamy prawdziwego człowieka z jego wzlotami i upadkami, wadami i zaletami. Prywatna korespondencja pisarki staje się odblaskiem jej wnętrza, portretem psychologicznym[19], odsłania cechy charakteru, zdradza sposób zapatrywania się na różnorodne sprawy.

Olga Daukszta w latach trzydziestych i czterdziestych ubiegłego wieku prowadziła dość obszerną korespondencję z wieloma osobami. Do dnia dzisiejszego w Lublinie zachowały się jej listy pisane do Kazimierza Andrzeja Jaworskiego, redaktora „Kameny". Ale istnieją też listy zupełnie nieznane opinii publicznej, swoiste „nowalijki". Są to cztery niezwykłe rękopisy odkryte przypadkiem[20] w dokumentacji Heleny Filipionok[21] – uczennicy Dauksztówny. Pani Helena w roku 2009, tuż przed swoją śmiercią, przekazała teczkę z nieznaną korespondencją Olgi Daukszty w darze dla Domu Polskiego w Dyneburgu. Pomimo upływu czasu, wspomniana korespondencja zachowała się w nienagannym stanie.

16 Chodzi o oset [tłumaczenie autora].

17 Ww. z W. Hryniewicz, 26 – 28.05.2016 r., 18 – 23.06.2016 r.

18 S. Skwarczyńska, *Teoria listu*, Białystok 2006, s. 70.

19 Tamże, s. 71.

20 Autorka niniejszego tekstu w czerwcu 2018 r. odnalazła w Domu Polskim w Daugavpils teczkę z dokumentacją przekazaną Związkowi Polaków przez p. H. Filipionok.

21 Była uczennica i późniejsza najbliższa przyjaciółka Olgi Daukszty – Helena Filipionok, znana jest w kręgach polonijnych jako zasłużona działaczka na rzecz Polonii łotewskiej. Skromna osoba o niespotykanej odwadze, w czasie II wojny światowej działała w konspiracji. Była łączniczką w Armii Krajowej i członkinią „Wachlarza". Pomagała polskim lotnikom lą-

Rękopisy ukazują nie tylko bliską relację nauczycielki z Dyneburga ze swoją byłą uczennicą, ale przede wszystkim eksponują niezwykle serdeczną osobowość poetki – kobiety współczującej, zatroskanej o los innych, która nie lęka się mówić o przeżyciach i głębokich uczuciach. Listy odsłaniają jej prywatne życie, piętrzące się problemy zdrowotne, z jakimi zmagała się Dauksztówna, jak również ukazują jej sposób zapatrywania się na ówczesne społeczeństwo i otaczającą rzeczywistość:

> [...] W Dźwińsku czerwcowa nuda. Na bulwarze kupa Żydziaków i stare wygrzewające się Żydówy, na plaży kupa urwisów. Tylko aleja szumi, szumi nad Dźwiną, pachnie liśćmi i wiatrem. Życie płynie monotonnie, dotychczas nic nowego nie widziałam i nie słyszałam. Szkoda, że Ciebie nie ma. Brak mi Ciebie ogromny[22].

W jednym z następnych listów pisze:

> [...] Więc Warszawa nie zrobiła na Tobie żadnego wrażenia? To mię bardzo, bardzo dziwi. Bo mnie to miasto oszałamia i całkiem przeradza [...]. Nie mogę Ci napisać o żadnych nowinkach, bo nie bywam nigdzie. Jasiokowicz siedzi w więzieniu za sprawy związkowe, młodszy Trojanowski umarł na suchoty – więcej nikogo nie widzę, oprócz uczniów i nauczycieli gimnazjum[23].

dującym w Daugavpils i ich rodzinom po wejściu na teren Polski wojsk sowieckich. Organizowała dla nich dostawę ubrań, leków oraz posiłków. Brała czynny udział w akcji uwolnienia Polaków z obozów dla internowanych i przerzucanie ich przez Morze Bałtyckie na Zachód. Za swoją walkę o wolność Polski w okresie okupacji została odznaczona Krzyżem Armii Krajowej. W 1996 roku otrzymała Złoty Medal Opiekuna Miejsc Pamięci Narodowych przysnany przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa.

Obszerny artykuł o jej zasługach dla Polonii łotewskiej znajdziemy w: *Bohaterowie współcześni – znani nieznani dyneburżanie*, „Kurier Wileński" [dodatek specjalny], Łotwa – Polska 2010, s. 8-9.

22 D. P., listy do Fili, 9.06.1934 r. Autorka artykułu bazuje na korespondencji O. Daukszty udostępnionej w Domu Polskim w Daugavpils oraz na rękopisach poetki (*Nike*, *Taczka Elżbiety*) otrzymanych ze źródła obecnie zastrzeżonego, z pozwoleniem na wykorzystanie go w pracy naukowej, której niniejszy artykuł stanowi niewielką część. Do rękopisów wprowadzone zostaną dalej oznaczenia: O. Daukszta, rkp. [tytuł].

23 D. P., listy do Fili, 14.04. 1935 r.

Prywatne listy Dauksztówny, choć znalazły się w dokumentacji Heleny Filipionok, wszystkie jednak były skierowane do osoby o imieniu Fila. Dużą trudnością okazało się ustalenie nazwiska adresatki korespondencji, bowiem autorka ani razu nie wspomniała o niej w listach. Udało się jednak rozszyfrować zagadkę[24]: tytułowa „Fila", „Filcia" to Filomena Truskowska, uczennica dyneburskiego gimnazjum, pielęgniarka, członkini Armii Krajowej. Na podstawie korespondencji dowiadujemy się, że łączyła ją przyjacielska relacja z byłą nauczycielką. Pozwalają tak sądzić liczne nagłówki oraz zwroty umieszczone w listach Dauksztówny: „Kochana Filciu", „Moja Kochana Dziewczyno [...] Szkoda, że Ciebie nie ma. Brak mi Ciebie ogromny, przywiązałam się niechcąco do Twego milczenia i ciągłej życzliwości"[25], „Kochana moja Filciu, Dziki Błazenku milczący".

Po ukończeniu szkoły w Dyneburgu Fila, początkowo w celach zarobkowych, przeprowadziła się do Rygi, potem wyemigrowała do Polski, do Warszawy. Jeszcze przed wybuchem II wojny światowej rozpoczęła studia pielęgniarskie, które ukończyła już po wojnie. „Filcia", jak ją pieszczotliwie nazywa pisarka, przeżyła powstanie warszawskie i po wojnie kontynuowała zażyłą korespondencję z byłą nauczycielką. Wielokrotnie wspomagała Dauksztównę pomocą materialną, wysyłając jej paczki z żywnością i lekarstwami. Olga Daukszta wielokrotnie w listach wyrażała swą wdzięczność i wzruszenie za życzliwą pomoc:

[24] Autorce artykułu udało się ustalić, kim jest adresatka wspomnianych listów. Dokonała tego na podstawie zestawienia materiałów znalezionych w teczce p. Heleny Filipionok. Porównano informację z listów z jednym ze zdjęć Dauksztówny, na odwrocie którego widnieją nazwiska osób przedstawionych na fotografii, m.in. Fili Truskowskiej wraz z informacją dostępną na stronie Wirtualnego Muzeum Pielęgniarstwa Polskiego. Na stronie internetowej tegoż muzeum zamieszczone są dane (wraz z numerami legitymacji) dotyczące udziału pielęgniarek w konspiracji w latach wojny (1939–1945), a także dostępny jest wykaz nazwisk pielęgniarek należących do AK. Figuruje tam również Filomena Truskowska pod dwoma numerami: nr 241 – uczestnictwo w konspiracji, oraz nr 104 – członkostwo w AK:

http://www.wmpp.org.pl/pl/component/content/article/92-ii-wojna-%C5%9Bwiatowa/406-pielegniarki-nalezace-do-ak.html (dn.26.06.2018r.).

W internetowej bazie nekrologów autorka niniejszej publikacji znalazła także informację o dacie i miejscu śmierci Filomeny Truskowskiej: 15.06.1996r., Warszawa:

http://www.nekrologi-baza.pl/?page_id=1149Narz&paged=2989 (dn.10.07.2018r.).

[25] D. P., list do Fili, 9.06.1934r.

> Kochana Filciu! Najserdeczniej Ci dziękuję za wszystko – za głęboko wzruszający list ostatni i za wielokrotne przesyłki lekarstwa. Gdyby nie te lekarstwa, to nie wiem, czybym mogła w tym roku pracować [...] Jeszcze raz dziękuję Ci za wszystko, moja najdroższa Filciu, za dobroć serca, zrozumienie, pomoc wielokrotną [...]. Całuję Cię najserdeczniej w Twoje mądre, wszystkowidzące oczy[26].

Z przytoczonych fragmentów wywiadów z uczennicami, jak również z prywatnej korespondencji Dauksztówny z jej bliskimi, wyłania się ciekawa, bogata osobowość nauczycielki z Dyneburga. Byłe uczennice zapamiętały ją jako powściągliwą i wymagającą, przyjaciele zaś doświadczali jej troski, życzliwości i serdeczności. W listach do osób postronnych przejawiała iście kobiecą ironię przechodzącą czasami w satyrę, a niekiedy w sarkazm.

Pochylając się nad listami Olgi Daukszty do redaktora „Kameny", czytelnik zauważa niezwykły sposób postrzegania przez nią otaczającej rzeczywistości. Początkowo intryguje nie tylko przedstawianie zajmującej poetkę tematyki, lecz przede wszystkim niezwykły sposób przekazu. Uprawiając kunsztowną retorykę, Dauksztówna przykuwa uwagę czytelnika, łagodnie wprowadzając w treść, uwodzi go plastycznym, malarskim opisem sytuacji, miejsca lub sylwetki bohatera, by zaraz potem wszystko ośmieszyć i wydrwić.

Dominantą całej korespondencji poetki do Kazimierza Jaworskiego zdaje się zatem wyraźna krytyka, która – chociaż w słownikowym znaczeniu terminu jest nośnikiem negatywnych emocji – w przypadku Dauksztówny staje się obiektywnym instrumentem opisywania rzeczywistości. Owa krytyka staje się również przestrzenią refleksji, czy to w odniesieniu do siebie samej, czy też do innych osób. Dauksztówna tworzy specyficzne konstrukcje zdaniowe. Czyni to poprzez zestawienia kontrastów. By dać przykład: wydawcę z Wilna określa mianem „białego chłopca z cukru i masła"[27], po czym ośmiesza go, dodając: „Maśliński z fają okropną i popielatą głową"[28]. Podobny mechanizm pojawia się w wielu miejscach, między innymi w opisie sekretarza Związku Literackiego

[26] D. P., list do Fili, 9.10.1944 r.

[27] M. Cz., list do K. A. J., nr 36 z 1936 r.

[28] Tamże.

w Wilnie. Daukszta pisze o nim: „Szeligowski ciekawe monstrum, niby z XVII wieku”[29], wieńcząc myśl zwrotem: „okazały i karzeł”[30].

A co mówi o sobie? Sama siebie opisuje następującymi słowy (cytat z korespondencji do Jaworskiego):

> Zaokrąglenie form było mi potrzebne do wyleczenia dziur w płucach. Mam wrażenie, że na tle fotografii przedstawił mnie Pan sobie jako monument, lecz to tylko iluzja zdjęcia, w rzeczywistości ledwo dorastam do średniego wzrostu[31].

W innym miejscu wyznaje szczerze, choć przekornie:

> *Walet* wyszedł, toteż fotografię posyłam. Nie robiłam tego poprzednio, bo się bałam, że dla tak nieładnej kobiety, jak ja, Pan nie zechce już więcej dołożyć starań w wydaniu *Waleta*[32].

Swoje wnętrze i charakter odsłaniała z bezpośredniością, bez obłudy: „Nie lubię bić pokłonu przed każdym durniem”[33], i dalej: „Co do mnie – to chyba ja jestem wiedźma, jak pisze kapitalny Napierski”[34]. Dużo u niej auto-usprawiedliwień: „List Pana, ten ostatni, zagniewany…, list drżący od obrazy… Czy naprawdę zasłużyłam na niego? Chyba niezupełnie”[35]; „[…] teraz myślę, że Pan się gniewa, gniewa na mnie. Nie warto: jestem bardzo często nieostrożna w powiedzeniach, a znowu Pan zbyt wrażliwy”[36].

W innym miejscu bez ogródek objawia swą buntowniczą naturę: „No, ale jak pisać, to naprawdę pisać, a nie układać bosko i pięknie. Znudziło mi się to”[37]. Czasem jednak w prostocie serca, ze skruchą przyznawała:

29 M. Cz., list do K. A. J., nr 36 z 1936 r.
30 Tamże, list nr 36 z 1936 r.
31 Tamże, list nr 25 z 1937 r.
32 Tamże, list nr 18 z 1937 r.
33 Tamże, list nr 41 z 1939 r.
34 Tamże, list nr 25 z 1937 r.
35 Tamże, list nr 14 z 1936 r.
36 Tamże, list nr 27 z 1937 r.
37 Tamże, list nr 4 z 1936 r.

„Proszę mi, Panie Kazimierzu, wybaczyć owe wartkie, ekscentryczne słowa, ach, bo naprawdę jestem czasem jak kipiąca woda”[38]. Wielokrotnie przekonywała, że cechują ją prostolinijność osobowości oraz szczerość w postępowaniu i mówieniu. Pisała: „[…] mogę śmiało powiedzieć, iż jedyną moją zaletą lub może wadą jest właśnie nieumiejętność kłamstwa. Stąd płyną wszystkie moje klęski”[39]. Szczerość i prostolinijność pomagały jej w zdobywaniu przyjaciół, mnożąc jednocześnie wrogów: „Jestem zwolenniczką jasności we wszystkim – nawet w stosunkach ludzkich. Myślę, że gdyby ludzie byli szczerzy, to by więcej było na świecie szczęścia”[40]. Ta swoista filozofia szczerości, a także wiele dość pochlebnych opinii o jej twórczości dodawały Dauksztównie entuzjazmu twórczego, czasem jednak przeradzały się w dość wysoką samoocenę i niewybredną krytykę innych piszących:

> Niedawno przeczytałam wszystkie poezje Iłłakowiczówny i dziwię się mocno, dlaczego ją tak mocno chwalą, przecież to fujara, jedynie *Imiona wróżebne* [...] coś warte, reszta ludowe zawodzenie. Bezsprzecznie Konopnickiej ona nie dorówna ani rymem, ani barwą, ani artyzmem. Wolska jest już ciekawsza od Iły, a Pawlikowska ze swymi madrygałami i cackami zabawniejsza. Według mnie najlepiej pisze Tuwim, choć brak mu większej kompozycji w pomysłach[41].

Cięty język i ostre riposty, którymi pisarka obdarzała hojnie niejednego poetę i poetkę, przysporzyły jej wielu przeciwników, ale i sympatyków. Przecież sam Kazimierz Jaworski, adresat listów postki, został lapidarnie przez nią skwitowany:

> I po co Pan udaje w wierszach dostojnego ojca i siwizną przyprószonego pisarza, kiedy jest taki młody?... Bo pomimo wszystko, jest Pan „dobrym ziółkiem”, [...] w twórczości swej Pan bardzo przypomina Kuźmina + trochę demagogii + dużo demokratyzmu + dobra porcja nieświadomego heraldyzmu. *Одним*

38 Tamże, list nr 14 z 1936 r.

39 M. Cz, list do K. A. J., nr 10 z 1934 r.

40 Tamże, list nr 41 z 1939 r.

41 Tamże, list nr 18 z 1937 r.

словом: „Рыцарь печального образа” [jednym słowem: „Rycerz smutnego obrazu” – tłum. N.Sz.][42].

Całą myśl poetka reasumuje słowami:

> Jestem bez uśmiechu, poważna. Owszem, nie przeczę. Nawet ponura, jak Dźwińska noc. Tylko bardzo lubię się śmiać. Bez powodu. Idiotycznie. I przepadam za ludźmi, którzy umieją mnie śmieszyć[43].

Z przytoczonych cytatów z korespondencji Dauksztówny wyłania się postać pełna życia, temperamentu – stanowiąca antynomię do suchej, kategorycznej i nieco sztywnej pani profesor z opisów jej uczennic. Możemy z całą stanowczością stwierdzić, że Olga Daukszta to postać niezmiernie interesująca. Jawi się niczym „nowy ląd” gotowy do odkrycia, pełen zaskakujących niespodzianek. Gdy przegląda się jej spuściznę, niespodzianką okazują się słowa samej Dauksztówny zapisane w jednym z jej listów, a dotyczące jej tożsamościowego samookreślenia się. Autorzy publikacji podają – opierając się na jej własnych słowach z listu do Kazimierza Jaworskiego – że poetka sama nie wie do końca, kim tak naprawdę jest, z którym narodem czuje się najmocniej związana. Mówi o sobie, że jest „tutejsza”, stąd, z ziemi, na której się wychowała. Istnieje jednak pewien poemat Dauksztówny, zupełnie nieznany, w którym jasno i otwarcie, w przepiękny sposób ukazuje przywiązanie, miłość i przynależność do narodu polskiego. Poniższy fragment liryczny można traktować jako autorskie wyznanie:

> Polska to wielka Rzecz, mój bracie. Polska małą nie potrafi być. Król i woje ją tworzyli w krwi szkarłacie, inaczej, niż w rycerskim śnie nie umieli żyć. Bądź błogosławiona, Polsko, za te chwile, żeśmy Cię ujrzeli poprzez wieków las. Jak najdroższa Matka w posłannictwa sile, w majestacie bólu idziesz poprzez nas![44]

42 Tamże, list nr 25 z 1937r.

43 Tamże, list nr 25 z 1937r.

44 O. Daukszta, rkp. *Nike*.

Te słowa nie zdziwią, gdy lepiej pozna się poetkę, jej życie i twórczość. Wychowana była bowiem w rodzinie, w której kultywowano język i tradycje polskie. Naturalne więc, że ukończyła polską szkołę, a potem podjęła pracę w polskich placówkach oświatowych, zostając członkiem Związku Polaków na Łotwie i również tworząc w języku polskim.

Zaistniał wprawdzie taki okres w życiu Daukszty, kiedy próbowała swych sił w języku rosyjskim. Trzeba znać i rozumieć jednak kontekst tego okresu, owych lat ostatnich. Po zakończeniu II wojny światowej, gdy w Europie doszło do podziału stref wpływów i cała wschodnia część kontynentu poddana została zwierzchnictwu rosyjskiemu, spowodowało to dalekosiężne działania. Dauksztówna znalazła się – można tak powiedzieć – w nowym państwie. W jej życiu także zaszły zmiany – została sama po śmierci mamy, najbliżsi krewni wyjechali, bądź zostali zesłani na Syberię, a ona, utraciwszy pracę, cierpiała biedę. Próbowała zaistnieć w nowych warunkach, nie potrafiła jednak złamać swego charakteru, wyrzec się swych poglądów, ideałów. Przeszkodą w wydaniu kolejnych utworów stała się komunistyczna ideologia, której Dauksztówna nie potrafiła zaakceptować, pogodzić się z nią, pójść na kompromis[45]. Toteż stała się niewygodna, obserwowano ją[46], pisano na nią

[45] W zapiskach z roku 1950 notowała: „[...] namawiano mnie, abym się upokorzyła, rozpoczęła starania o stanowisko w szkole, a nawet, żebym wstąpiła do partii, bo przecież szkoda łamać życie, talent i karierę. Ale nie mogłam pójść na kompromis, choć naprawdę szkoda mi było wierszy przygotowanych do druku [...]", [w:] O. Daukszta, rkp. *Taczka Elżbiety*.

Podejmowała też rozważania na temat zbrodni radzieckich w świetle ogólnoświatowej polityki: „O zgrozo! Czy można kiedykolwiek zapomnieć ich wszystkie «bohaterskie» czyny? Miliony rozstrzelanych, zamęczonych, zagłodzonych. Czy tak prędko świat zapomniał o tym wszystkim, że przebacza tym katom i staje po ich stronie?", [w:] O. Daukszta, rkp. *Taczka Elżbiety*.

[46] Materiał uzyskany na podstawie dokumentacji z Państwowego Archiwum w Daugavpils: Latvijas nacionalais arhivs, *Daugavpils zona lais valsts arhīvs*. Arhīva*dok. Kopias O. Daukšte* 1951–1970 gada. Materiał archiwalny pt: *Министерство просвещения ЛССР* Даугавпилский ГОРОНО, *Личные деларабочих услужащих уволеных*.

Dokumentacja nr 44 i nr 11 z dn. 13.04.1948 r. dotyczy zawiadomienia nauczyciela języka i literatury – Olgi Daukszty o tym, że: „[...] jeżeli nie zmieni ona swojego postępowania w pracy pedagogicznej i nie zacznie na lekcjach z literatury wprowadzać nauczania ideologii marksistowsko-leninowskiej będzie zwolniona z pracy [...]", s. 147 [materiał przetłumaczony z języka rosyjskiego przez autorkę niniejszego artykułu].

donosy[47], nachodzono, a w końcu zwolniono z pracy[48]. W swoich zapiskach z 1950 roku zanotowała:

> O czym będę pisała? Naturalnie o rzeczach nieciekawych dla czytelnika, piszę dla siebie, aby po pewnym czasie przeczytać krótkie zapiski o gniewie mego serca, czy tylko wzburzonego umysłu. Życie moje złamało się ostatecznie. Czuję, że nie odzyskam dawnej siebie, przestały mnie też interesować rzeczy, ludzie i stosunki świata, niedawno jeszcze mocno absorbujące. Przyczyną mego załamania jest [...] zwolnienie z posady nauczycielki. Gdybym wstąpiła do komunistycznej partii, to pracowałabym nadal i wydałabym wkrótce moje utwory, jak polskie, tak też i rosyjskie [...]. Odeszłam od przeżyć i dążeń współczesnej kobiety radzieckiej. Nie pociąga mnie zupełnie ani obecna „kultura" materialistyczna, plakatowa, ani też literatura robiona na obstalunek. Sztuki też jakoby nie ma. Jest za to uparta walka o kawałek chleba, o dach nad głową, o nędzne łachmany, by przykryć ciało, które stało się ascetyczne dzięki surowym nakazom proletariackiej, biczującej wszelki komfort kulturze[49].

Po utracie pracy Olga Daukszta utrzymywała się początkowo z dorywczej pracy jako korepetytorka języków obcych[50]. Jednak nieustanne prześladowania

[47] Donosy dotyczą lat 1944–1949: Latvijas nacionalais arhivs, *Daugavpils zonalais valsts arhīvs*. Arhīva *dok. Kopias O. Daukšte* 1951–1970 gada, s. 146, s. 149, s. 150, 151-152. Materiał archiwalny pt: *Министерство просвещения ЛССР* Даугавпилский ГОРОНО, *Личные дела рабочих и служащих уволеных.*

[48] Informacja o zwolnieniu dyscyplinarnym nauczycielki Polskiego Gimnazjum w Daugavpils Olgi Daukszty jest dostępna w Archiwum Państwowym w Daugavpils: Latvijas nacionalais arhivs, *Daugavpils zona lais valsts arhīvs*. Arhīva*dok. Kopias O. Daukšte* 1951–1970 gada, s. 154, 155. Materiał archiwalny pt: *Министерство просвещения ЛССР* Даугавпилский ГОРОНО, *Личные дела рабочих и служащих уволеных,*

Olga Daukszta została zwolniona dyscyplinarnie za wypowiedź, która padła podczas prowadzenia zajęć z literatury rosyjskiej. Jeden z uczniów szkoły, którego ojciec pracował w służbach specjalnych, uznał wypowiedź nauczycielki za „niepoprawną politycznie". Dauksztówna została określona [przez służby] jako osoba „niereformowalna politycznie". *Министерство просвещения ЛССР* Даугавпилский ГОРОНО, *Личные дела рабочих и служащих уволеных,* W sporze o „Słowianach" s. 157.

Informację o zwolnieniu Olgi Daukszty z posady nauczyciela uzyskano na podstawie kwerendy archiwalnej oraz wywiadu z jedną z uczennic Daukszty – Janiną Arcymowicz dn. 22.06.2016 r. w Daugavpils.

[49] O. Daukszta, rkp. *Taczka Elżbiety*.

[50] Olga Daukszta posługiwała się sześcioma językami: polskim, francuskim, rosyjskim, białoruskim, niemieckim i łotewskim, o czym zaświadcza dokumentacja z Archi-

spowodowały eksmisję z niewielkiego mieszkania, konieczność przeprowadzki na peryferie miasta do ciasnego pokoiku, zwanego przez poetkę „ruderą" lub „norą", i podjęcie pracy w pobliskim kołchozie[51]. Od tego momentu głód i bieda stale jej towarzyszyły: „[...] jakże potwornie jest wciąż myśleć, czy na dzień dzisiejszy będzie kawałek chleba"[52]. Życie na wsi, jakie prowadziła, było nacechowane ciągłym bólem, rozpaczą, smutkiem. Pisała o tym tak:

> Życie moje szare i półgłodne. Serce ciężkie, jak młyński kamień. Oczy niewesołe i nie chcą patrzeć na świat. Oto stoję odarta ze wszystkich marzeń i wzlotów, prosta baba wobec dzisiejszego, okrutnego życia. Gotuję jedną potrawę, piłuję drewno, noszę martówkę i chustę na głowie. Stoję w kolejkach po chleb, sól, naftę. Mieszkam w wiejskiej chacie, brudnej i zadymionej [...] Zbieram w polu śnieg i odgrzewam wodę, której zawsze było mało. Płakałam czasem z tej racji, gdyż żyć bez wody nie można było, a marzec wciąż był mroźny. [...] Jestem w piekle[53].

Olga Daukszta, zagłodzona przez chorobę (rak gardła), zapomniana praktycznie przez wszystkich, zmarła u schyłku tzw. „odwilży" 1956 roku. Po śmierci pozostawiła po sobie jedyne pragnienie, które brzmi jak testament: „Nie żal mi już niczego na świecie. Jedyny kłopot sprawiają mi wiersze. Kto je wyda?"[54].

wum Państwowego w Daugavpils: Latvijas nacionalais arhivs, *Daugavpils zona lais valsts arhīvs*. Arhīva *dok. Kopias O. Daukšte* 1951–1970 gada, s. 154, 155. Materiał archiwalny pt: *Министерство просвещения ЛССР* Даугавпилский ГОРОНО, *Личные дела рабочих и служащих уволеных,* s. 130.

51 Ww. z J. Arcymowicz, 22.06. 2016 r.

52 O. Daukszta, rkp. *Taczka Elżbiety*.

53 Tamże.

54 D. P., list do Fili, 9.10.1944 r.

Aneks – materiał ikonograficzny

OLGA DAUKSZTA
Zdjęcie z dn. 26.12.1936 r.

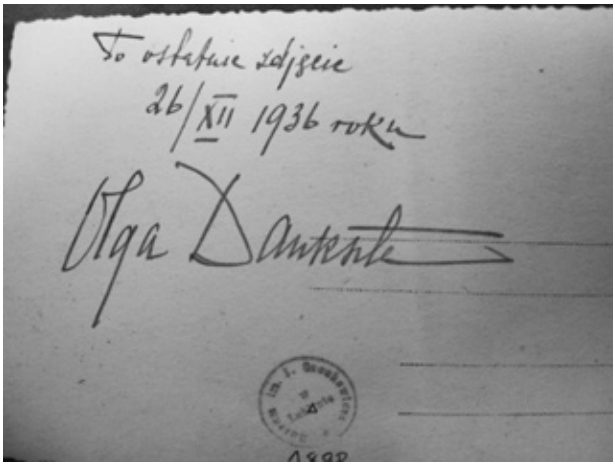

Autograf poetki na odwrocie fotografii
/Źródło: Muzeum im. Czechowicza w Lublinie, zdjęcie poetki znajdujące się w archiwum korespondencji O. Daukszty do K. A. Jaworskiego, udostępnione autorce artykułu w maju 2018 r./

Matura w Gimnazjum Polskim, Dyneburg 1934 rok.
Olga Daukszta wraz z maturzystami i gronem pedagogicznym, siedzi druga z prawej
/Źródło [w:] http://polonika.lv/archiwum-zdjec//

FILOMENA TRUSKOWSKA
Jedyne zachowane zdjęcie Olgi Daukszty z ostatnich lat jej życia (lata 50.).
Od lewej Marysia Isadowa, w środku Olga Daukszta,
od prawej Fila Truskowska
/Zdjęcie pochodzi z dokumentacji Domu Polskiego w Daugavpils,
udostępnione autorce artykułu w czerwcu 2018 r./

Cmentarz Grzywski – miejsce pochówku Olgi Daukszty
/Zdjęcie pochodzi z okresu realizacji przez autorkę artykułu projektu UwB pt. „Olga Daukszta – ślady pamięci i recepcja twórczości", maj 2016 r./

HALINA SZAKIEL
Uczennica Olgi Daukszty z Dźwińskiego Polskiego Gimnazjum w Daugavpils (7 klasa).
Pani Halina Szakiel w roku 2002 została nagrodzona złotym medalem za wieloletnią pracę społeczną na rzecz Polonii łotewskiej i opiekę nad polskimi grobami
/Zdjęcie zostało udostępnione przez p. Halinę Szakiel w okresie realizacji przez autorkę artykułu projektu badawczego UwB pt. „Olga Daukszta – ślady pamięci i recepcja twórczości" w maju 2016 r. /

BARBARA MIGLAN
Uczennica Olgi Daukszty z Dźwińskiego Polskiego Gimnazjum w Daugavpils (9 klasa).
Pani Barbara Miglan jest córką redaktora gazety polskiej „Nasze Życie" Mamerta Miż-Miszyna, który redagował pierwszy tomik poezji Olgi Daukszty
/Zdjęcie pochodzi z okresu realizacji przez autorkę artykułu projektu badawczego UwB pt. „Olga Daukszta – ślady pamięci i recepcja twórczości" w maju 2016 r. /

WANDA HRYNIEWICZ
Uczennica Olgi Daukszty z Dźwińskiego Polskiego Gimnazjum w Daugavpils (10 klasa)
/Zdjęcie pochodzi z okresu realizacji przez autorkę artykułu projektu badawczego UwB
pt. „Olga Dauksztа – ślady pamięci i recepcja twórczości"
w maju 2016 r./

Bibliografia

Opracowania naukowe i czasopisma

Bohaterowie współcześni – znani i nieznani dyneburżanie, „Kurier Wileński" [dodatek specjalny], Łotwa – Polska, 2010 r.

Durejko A., *Polskie życie kulturalne i literackie na Łotwie w XX w.*, Wrocław 2001.

Jaworski K. A., *W kręgu „Kameny"*, Lublin 1966.

Napierski S., „Wiadomości Literackie" 1938, nr 38.

Nieławicka A., *Olga Daukszta – poetka bałtyckich wybrzeży,* [w:] „Życie Kulturalne", Kowno 1939, nr 9.

Sikora I., Czajkowska A., *Metaliterackie listowania*, Częstochowa 2012.

Skwarczyńska S., *Teoria listu*, Białystok 2006.

Szlachcicowa I., *Biografia a tożsamość*, Wrocław 2003.

Zajas K., *Olga Daukszta. Poetka polsko-inflancka*, [w:] *Etniczność – Tożsamość – Literatura*, red. P. Bukowiec, D. Siwor, Kraków 2010.

Zajas K., *Nieobecna kultura. Przypadek Inflant Polskich*, Kraków 2008.

Korespondencja O. Daukszty

Listy O. Daukszty do Fili, [w:] Dokumentacja Domu Polskiego w Daugavpils.

Korespondencja O. Daukszty do K. A. Jaworskiego, Muzeum im. J. Czechowicza w Lublinie.

Strony internetowe dotyczące Filomeny Truskowskiej

http://www.wmpp.org.pl/pl/component/content/article/92-ii-wojna-%C5%9Bwiatowa/406-pielegniarki-nalezace-do-ak.html (dn.26.06.2018r.).

http://www.nekrologi-baza.pl/?page_id=1149Narz&paged=2989 (dn.10.07.2018r.).

Dokumentacja O. Daukszty w Archiwach Państwowych Łotwy

Latvijas Valsts Vēsturesarhīvs, Rīga. Arhīva dok. Kopijas *O. Daukšte* 1900–1950 g.

Archiwum Państwowym w Daugavpils: Latvijasnacionalaisarhivs, *Daugavpils zona lais valstsarhīvs*. Arhīva *dok. Kopias O. Daukšte* 1951-1970g. Materiał archiwalny pt: *Министерствопросвещения ЛССР* ДаугавпилсКий ГОРОНО, *Личныеделарабочих и служащихуволеных.*

Wywiady

Autorka artykułu przeprowadzała wywiady w dniach 26 – 28.05.2016 r. oraz 18 – 23.06.2016 r. w Daugavpils. Wywiady przeprowadzono ze świadkami życia i/lub uczennicami Olgi Daukszty: Jadwigą Arcymowicz, Barbarą Miglan, Haliną Szakiel, Wandą Hryniewicz oraz Gertrudą Grawe.